

„WIEŚ” (1934—1935) NA TLE CHŁOPSKIEJ PRASY LITERACKIEJ LAT TRZYDZIESTYCH

Narodziny i ewolucja chłopskiego ruchu literackiego w dwudziestolecu międzywojennym łączą się nierozzerwalnie z dynamicznym rozwojem prasy ludowej, zwłaszcza o profilu społeczno-kulturalnym. Na jej to bowiem łamach kształtowała się chłopska ideologia literacka, tutaj stopniowo dojrzewał klasowy program literatury chłopskiej, wokół czasopism wreszcie skupiały się chłopskie grupy literackie, głównie typu funkcjonalnego, co w konsekwencji prowadziło z jednej strony do wyraźnego wyodrębnienia się literatury chłopskiej i pisarzy chłopskich na mapie zjawisk literackich dwudziestolecia, z drugiej zaś — do wewnętrznego zróżnicowania tej rodzącej się dopiero literatury i środowiska pisarskiego.

Chłopskie aspiracje do literatury, manifestowane przed I wojną światową nieśmiało i enigmatycznie, głównie na terenie samorodnego piarstwa ludowego, zaczynają w dwudziestolecu międzywojennym nabierać cech zorganizowanego ruchu społeczno-kulturalnego, posiadającego swoją ideologię (wewnętrznie spolaryzowaną), instytucjonalne formy istnienia i oddziaływania społecznego (związki, zjazdy, grupy, prasa, wydawnictwa, itp.) oraz własnych pisarzy o chłopskiej genealogii społecznej, a równocześnie liczących się na giełdzie literackiej. Aspiracje te realizowały się z różnym natężeniem i z różnymi skutkami. Niewątpliwie apogeum chłopskiej ekspansji kulturalno-literackiej przypadło na lata trzydzieste, zwłaszcza zaś na okres 1932—36. W tym to bowiem czasie rodzą się najbardziej dojrzałe programy (m. in. agrarystyczny), inspirowane przez różne ośrodki dyspozycji politycznej (stąd ich zróżnicowanie), powstają i przejawiają ożywioną działalność reprezentatywne dla tego ruchu instytucje (zjazdy pisarzy chłopskich w Krakowie, grupy funkcjonalne w rodzaju „Wsi — Jej Pieśni” i „Nowej Wsi”, Związek Literatów Ludowych itp.), debiutują wreszcie, lub wchodzą w nową fazę twórczości najwybitniejsi w dwudziestolecu międzywojennym przedstawiciele lite-

ratury chłopskiej (Marian Czuchnowski, Jan Wiktor, Stanisław Młodożeniec, Wojciech Skuza, Wincenty Burek).

Chłopski ruch literacki — o czym była już mowa — nie przedstawiał się jednolicie. Ujawniły się w nim, zwłaszcza w latach trzydziestych, różne stanowiska światopoglądowe i estetyczne. Znakomitą ilustracją owych rozbieżności ideowych i artystycznych jest chłopska prasa literacka i toczące się na jej łamach spory i dyskusje wokół literatury chłopskiej, usytuowane w szerokim kontekście polityczno-społecznych i kulturalnych aspiracji klasy chłopskiej w dwudziestoleciu międzywojennym.

Stanowisko wysunięte najbardziej na lewo zajęła „Nowa Wieś” (1935—1936), która pod wodzą Mariana Czuchnowskiego usiłowała przeszczepić na teren chłopski podstawowe założenie sztuki proletariackiej (konceptje LEF-u i Proletkultu). Wyraźna orientacja marksistowska tego pisma oraz powiązania z KPP spowodowały, że skupiła się wokół niego tylko część ówczesnych pisarzy chłopskich lub za takich się uważających. Grupa „Nowej Wsi” ukształtowała się w wyniku ewolucji ideowej „Wsi — Jej Pieśni”, czasopisma będącego w fazie wyjściowej trybuną wypowiedzi całego chłopskiego środowiska pisarskiego, lecz pod wpływem Czuchnowskiego i Olchy nabierającego coraz bardziej charakteru klasowo-marksistowskiego.

Zgoła inaczej interesy chłopstwa rozumieli agraryści, czemu dawali wyraz głównie na łamach prasy „wiciowej”, przede wszystkim zaś w „Młodej Myśli Ludowej”. W kręgu tej ideologii zrodziła się odrębna i — jak to widać z perspektywy czasu — najbardziej autonomiczna wizja kultury i literatury chłopskiej, współtworzona przez takich pisarzy, jak Wojciech Skuza i Stanisław Młodożeniec. Blisko agraryzmu stała również twórczość i działalność Jana Wiktora, Wincentego Burka, Stanisława Nędzy-Kubińca i wielu innych, dzisiaj już zapomnianych pisarzy „chłopskiego frontu literackiego”. Agraryści w klasie chłopskiej widzieli czołową siłę społeczną, zdolną dokonać w Polsce istotnych reform społeczno-ustrojowych oraz przeobrażeń w kulturze i świadomości społecznej. Ich program literacki zakładał negację dotychczasowego dorobku takich ośrodków kulturotwórczych, jak szlachecko-ziemiański i inteligencko-mieszczański, widząc w tradycyjnej kulturze ludowej główne źródło odnowienia kultury narodowej. Bez względu na to, jak dzisiaj oceniamy agraryzm jako doktrynę społeczno-polityczną i kulturalną, nie należy zapominać, iż w dwudziestoleciu międzywojennym w kręgu tej właśnie ideologii zrodziła się najbardziej reprezentatywna i całościowa wizja kultury i literatury chłopskiej.

Inny nurt ideowy w chłopskim ruchu literackim lat trzydziestych, inspirowany i kontrolowany przez sanację, reprezentowała „Wieś” — miesięcznik poświęcony zagadnieniom myśli i kultury wiejskiej (podtytuł).

Wychodziła ona w latach 1934—1935 w Krakowie pod redakcją Emila Zegadłowicza, który — jako prezes Małopolskiego Związku Młodzieży Ludowej (od października 1933 do sierpnia 1935 r.) — był zarazem jej wydawcą. Pierwszy numer miesięcznika ukazał się w kwietniu 1934 roku¹. W sumie wyszło ich piętnaście, z czego aż sześć łączonych. Faktycznie wydano więc dziewięć zeszytów.

„Wieś” ukazywała się w niezmiennym formacie (27,5 × 20 cm), ale przy zmieniającej się objętości. Trzy pierwsze numery miały 20 stron, numery łączone wahały się w granicach od 16 do 32 stron. Większość numerów łączonych liczyła 24 strony. W 1935 roku wyszły tylko numery łączone, co świadczy wymownie o narastających kłopotach wydawniczych.

Już po kilku miesiącach wydawania pisma redakcja oświadczyła, że nie będzie wysyłać numerów gratisowych, apelując gorąco o prenumeratę. Do akcji propagandowej włączył się też Małopolski Związek Młodzieży Ludowej, zobowiązując podległe sobie zarządy i koła terenowe do rozpropagowania i prenumeraty „ideowego organu młodych chłopów w Polsce”². Jednak tą drogą zdołano zgromadzić tylko część funduszków. Z informacji uzyskanych od Kazimierza Forysia, bliskiego w owym czasie współpracownika „Wsi” i Zegadłowicza, wynika, że na trzy pierwsze numery redakcja otrzymała subwencję od wojewody Mikołaja Kwaśniewskiego, resztę funduszy stanowiły wpływy ze składek członkowskich oraz z prenumeraty³. Pismo, a także jego redaktor, korzystali również z pomocy finansowej warszawskiej centrali Związku Młodzieży Ludowej, o czym świadczy korespondencja Tomasza Bernasia (wiceprezesa Zarządu Centralnego ZML) do Zegadłowicza, znajdująca się w Bibliotece UAM w Poznaniu.

„Wieś” była — jak większość tego typu tytułów w owym czasie —

¹ Z akt Starostwa Grodzkiego Krakowskiego wynika, że oficjalne zgłoszenie wydawania pisma wpłynęło 22 marca 1934 r. z adnotacją, iż „Wieś” będzie miesięcznikiem poświęconym zagadnieniom gospodarczym i kulturalnym wsi polskiej, a zarazem organem MZML. Jako redaktora odpowiedzialnego zgłoszono Michała Baścika, sekretarza Wojewódzkiej Rady BBWR, który liczył wówczas lat 60 i był emerytowanym nauczycielem. Redakcję — jak informowano — objął literat Emil Zegadłowicz (lat 45). W kwestionariuszu czasopisma władze podkreśliły przychylny stosunek „Wsi” do rządu, zaś obydwu redaktorów charakteryzowały jako sympatyków BBWR (w rubryce: przynależność partyjna) oraz „lojalnych” (opinia władz bezpieczeństwa) — zob. Archiwum Państwowe m. Krakowa i woj. krakowskiego, StGKr 277.

² „Wieś” 1935, nr 5—6.

³ Informacje powyższe od K. Forysia uzyskała J. Dąbrowska, uczestniczka mojego seminarium, autorka pracy magisterskiej o E. Zegadłowiczu. Do wywiadu tego odwołam się jeszcze parokrotnie.

pismem niskonakładowym. Oficjalnie nakład wynosił 1000 egzemplarzy⁴, lecz — jak przypuszcza Forys — w pierwszym okresie wahał się on w granicach 400—600 egzemplarzy. Według tegoż informatora niezbyt sprawny kolportaż sprawiał, iż wiele numerów szło na makulaturę. W tej sytuacji o zasięgu czytelniczym „Wsi” i skuteczności jej oddziaływania trudno powiedzieć cokolwiek pewnego. Współpraca autorska z „Wsią” — twierdzi Forys — w pierwszym okresie nie była honorowana, później stali współpracownicy otrzymywali wynagrodzenie zryczałtowane w granicach 30 zł.

Komitet Redakcyjny „Wsi” stanowiło Prezydium Małopolskiego Związku Młodzieży Ludowej w osobach: Józefa Chudego, Kazimierza Maja i Józefa Stożka. Funkcję redaktora odpowiedzialnego pełnił Michał Baścik. W numerze drugim do Komitetu Redakcyjnego wprowadzono delegata Związku Młodzieży Ludowej w Warszawie, Tomasza Bernasia (wiceprezesa Zarządu Centralnego ZML) oraz literatów: Stanisława Młodożeńca i Gustawa Morcinka (wiceprezesa Śląskiego Związku Młodzieży Ludowej). Przedstawicielstwo na Warszawę objął Marian Kubicki. Już w następnym numerze zniknęło ze stopki nazwisko Młodożeńca. Kolejne zmiany personalne przyniósł numer 8—9 (listopad—grudzień 1934). Na miejsce Chudego, Maja, Bernasia i Morcinka do Komitetu weszli: Feliks Beaupré, Henryk Jaworowski, Zofia Furtkówna, Franciszek Stachnik. Pozostali w nim: Zegadłowicz, Stożek, Baścik i Kubicki. Tym samym Komitet Redakcyjny przestał być reprezentowany przez dotychczasowe Prezydium Małopolskiego Związku Młodzieży Ludowej. Odejście Zegadłowicza i Stożka ze Związku, co nastąpiło w trakcie przygotowań do walnego zjazdu w sierpniu 1935 roku, było — jak się wydaje — głównym powodem upadku czasopisma.

Małopolski Związek Młodzieży Ludowej, który „Wieś” reprezentowała, powstał w październiku 1931 r. z połączenia Małopolskiego Związku Młodzieży i Związku Młodzieży Ludowej. Mimo regionalnego charakteru, uwidocznionego w nazwie, organizacja ta była podporządkowana programowo i organizacyjnie Związkowi Młodzieży Ludowej, mającemu swoją siedzibę i władze centralne w Warszawie. ZML powstał w pierwszym dziesięcioleciu międzywojennym z inicjatywy PSL „Piast” jako młodzieżowa przybudówka (tzw. „Zielone Koszule”) tej partii, ale od 1928 roku zajął stanowisko zdecydowanie prosanacyjne, rywalizując z CZMW „Siew” o względy obozu rządowego. W 1934 r. jedna z frakcji ZML łączy się z „Siewem” w Centralny Związek Młodej Wsi. Fuzji tej, zainspirowanej przez sanację, zaniepokojoną rozbiem wewnętrznym popierających ją wiejskich organizacji młodzieżowych, Małopolski Zwią-

⁴ Zob. *Kwestionariusz „Wsi”* — Archiwum Państwowe m. Krakowa i woj. krakowskiego, StGKr 277.

zek Młodzieży Ludowej nie zaakceptował, ale i w nim doszło w dwa lata później do rozłamu, w wyniku czego powstał konkurencyjny Związek Młodej Wsi Krakowskiej i Podhalańskiej ⁵.

Na temat liczebności organizacji patronującej „Wsi” istnieją sprzeczne dane. Według najnowszych opracowań Małopolski Związek Młodzieży Ludowej liczył w 1935 r. 17 tysięcy członków zrzeszonych w 507 kołach, ogólną zaś liczbę członków Związku Młodzieży Ludowej, w skład którego MZML wchodził jako organizacja regionalna, szacuje się na 70—80 tysięcy (w latach 1932—1935). Zegadłowicz w jednym z listów do Kozikowskiego podwyższa tę ostatnią liczbę do 100 tysięcy, nie podaje natomiast stanu ilościowego organizacji krakowskiej, której prezesował niemal przez dwa lata. Inne źródła podają dane bądź zbliżone do wymienionych (np. międzywojenny *Atlas organizacji społecznych*), bądź dalece od nich odbiegające ⁶.

Zegadłowicza — o czym informuje Kozikowski ⁷ — do pracy w Małopolskim Związku Młodzieży Ludowej wciągnął Stożek. Stało się to za aprobatą krakowskiego wojewody — Mikołaja Kwaśniewskiego, wobec którego redaktor „Wsi”, jak sam pisał w listach, miał dług wdzięczności za opiekę materialną w czasie choroby. Według Forsysia koncepcja wydawania „Wsi” jako organu Małopolskiego Związku Młodzieży Ludowej zrodziła się prawdopodobnie podczas jubileuszu 25-lecia pracy twórczej autora *Żywota Mikołaja Srebrzypisanego*, obchodzonego z wielką pompą w Gorzeniu w 1933 r. Brał w tych uroczystościach udział sam wojewoda Kwaśniewski oraz przedstawiciele MZML, którym udało się pozyskać Zegadłowicza do pracy w organizacji i w projektowanym czasopiśmie. Inny współpracownik „Wsi”, Jakub Sawczak, też podkreśla rolę wojewody Kwaśniewskiego i jego zabiegów wokół osoby Zegadłowicza w genezie omawianego miesięcznika. Toteż trudno się dziwić, że lewicowa „Nowa Wieś” interpretowała z pewnej perspektywy czasowej pojawienie się „Wsi” jako kontrofensywę sanacji, zaniepokojonej działalnością „Wsi” — Jej Pieśni” i zdobywających w niej przewagę pisarzy lewicowych i radykalnych.

Trafną charakterystykę „Wsi” dał Czachowski, który uważał ją za pismo „rozlewnie eklektyczne”, dopuszczające różne zdania i poglądy, łączące typowy dla jej redaktora kult ziemi z ideologią państwowotwór-

⁵ Zob. *Słownik organizacji młodzieżowych*. Opracowanie Cz. Kozłowski, Warszawa 1971.

⁶ Por. *Słownik organizacji młodzieżowych...*; E. Kozikowski, *Portret Zegadłowicza bez ramy*, Warszawa 1966, s. 381; *Atlas organizacji społecznych*. Pod redakcją Adama Skwarczyńskiego, z. I, Warszawa 1932, z. II, Warszawa 1933; J. Rapałki, *Drogi i rozdroża ruchu młodzieży wiejskiej* (w:) *Księga pamiątkowa na 75-lecie „Gazety Rolniczej”*. 1861—1935, t. II, Warszawa 1938.

⁷ E. Kozikowski, op. cit., s. 393.

czą⁸. Kiedy redakcja poprosiła autora tych słów o recenzję z *Wierzb nad Sekwaną* Wiktora, otrzymała ją z dopiskiem: „Na łamach tego pisma jestem tylko gościem. Bowiem nie mogę się pisać na niektóre poglądy, wyrażone tu przez autorów artykułów programowych”⁹. Czachowski miał zapewne na myśli artykuł Młodożeńca *O podstawy polskiego odnowienia*¹⁰, którego tezy zostały uznane za przejaw „hotentotyizmu kulturalnego”, a jego autor za „odstępce”. *Notabene* Młodożeniec tezy te już wcześniej wyłożył na łamach „Młodej Myśli Ludowej”¹¹.

Sam Zegadłowicz przechodził podówczas znamiennej ewolucje, która w niedługim czasie miała go zaprowadzić do obozu lewicy społecznej. Świadczy o tym wymownie list Henryka Drzewieckiego, autora *Kwaśniaków*, do autora *Powsinogów beskidzkich*, trafnie, choć intuicyjnie wydobijający przy okazji istotne związki „Wsi” z ideologią i doświadczeniami „Czartaka”:

Pani Janka [Balicka, malarka — p. E. Ch.] po przyjeździe do Paryża opowiadając o kraju wspomniała o Panu jako człowiekowi (czy pisarzu, jak Pan woli), który przeszedł pewien przełom wewnętrzny. Czyli, że nie jest już Pan obecnie tym, czym Pan był. [...] Pisarzy uczoiwych jest w Polsce bardzo niewiele. Uczciwych i umiejących myśleć, czy wysnuć pewne konsekwencje ze swego myślenia, jeszcze mniej. [...] O Panu sądziłem, że Pan jest wciąż „srebrempisany” mistyk, który nie potrafi wydostać się z kręgu zakreślonego przez samego siebie. Jeżeli to wyłamanie się Panu udało, dokonał Pan pięknego zwycięstwa... jak na początek. [...] Czytałem w polskiej prasie, że Pan redaguje jakies pismo chłopskie. Czy to ewolucja „Czartaka”? Czy dawne na nowo uprzystępnione i pretendujące wraz z rozbudzeniem się masowego ruchu chłopskiego do znalezienia sobie szerokiego oparcia czytelniczego? Czy też rzecz nowa, poczęta z nowej myśli? przeżyta krytycznie przeszłość woła do nas jako ich głos?¹²

„Wieś” była więc „urzędówką” — jak ją nazwał Czachowski — ale w biografii jej redaktora naczelnego odegrała ona doniosłą rolę. W każdym bądź razie praca w redakcji i w prosanacyjnym Związku Młodzieży Ludowej miała ten skutek, że Zegadłowicz w rok później wygłosił na Kongresie Pracowników Kultury we Lwowie przemówienie, którego się po nim nikt nie spodziewał. „Rewelacją dla wszystkich — pisał na łamach „Wiadomości Literackich” Broniewski — było przemówienie Zegadłowicza, którego jeszcze nie tak dawno znaliśmy jako pisarza pogrążonego w pewnego rodzaju regionalnym mistycyzmie. Zegadłowicz

⁸ K. Czachowski, *Chłopski front literacki*, „Gazeta Polska” 1934, nr 263 (22 IX).

⁹ K. Czachowski, *Jana Wiktora Wierzb nad Sekwaną*, „Wieś” 1934, nr 3.

¹⁰ „Wieś” 1934, nr 2.

¹¹ S. Młodożeniec, *Rola chłopca w tworzeniu nowej kultury*, „Młoda Myśl Ludowa” 1933, nr 12.

¹² List z Paryża, datowany 27. 10. 1934 r. — cyt. za: K. Szymanowski, *Korespondencja Zegadłowicza*, „Przegląd Humanistyczny” 1962, nr 4, s. 135—136.

w mocnym, przetykanym iskrami ironii referacie, scharakteryzował stosunek współczesnego pisarza polskiego, solidaryzującego się z ideałami mas pracujących, do polskiej puścizny literackiej, przeciwstawiając się wielu szablonom tradycji szowinistycznej i bigoteryjnej. W rezultacie dał wyraz zdecydowanej solidarności z ideałami socjalizmu i niedwuznacznie stanął na stanowisku pisarza rewolucyjnego”¹³.

Broniewski nie mylił się w ocenie ewolucji ideowej autora *Zmór*. Kiedy w 1936 roku uwięziono Mariana Czuchnowskiego, w „Dzienniku Popularnym” ukazał się wiersz *Do Mariana Cz.*, pióra Zegadłowicza, a w kilka dni później jego autor wystosował do Polskiej Akademii Literatury „list otwarty w sprawie zakucia w kajdany i trzymania w więzieniu bez śledztwa Mariana Czuchnowskiego”. Czytamy w nim między innymi:

Stała się rzecz straszna, do głębi wstrząsająca. Nie notowana dotychczas w dziejach kultury wolnego narodu. Młodego, świetnego poetę, którego prawda jego sztuki i prawda jego życia jest nierozzerwalną jednością, poetę od lat ciężko chorego uwięziono, zakutego w kajdany przewieziono z Gorlic do Jasła, rzucono do więzienia, gdzie trzyma się go bez śledztwa długi szereg tygodni [...]. Panowie, wierząc, nie ma dziś na całej przestrzeni spraw polskiej kultury ważniejszej nad tę: Mariana Czuchnowskiego. [...] Głosu waszego oczekują najszlachetniejsi w narodzie, oczekują zatrwożeni bezprzykładnym faktem barbarzyństwa, oczekują niezliczone masy robotników i chłopów — niechże usłyszą go¹⁴.

Jeśli się pamięta, że „Nowa Wieś” Czuchnowskiego nie oszczędzała ani Zegadłowicza (atak Ignacego Fika na *Zmory*), ani redagowanej przez niego „Wsi” — list ów jest dokumentem nie tylko ewolucji ideowej poety, ale i prawdziwie ludzkiej solidarności.

„Wieś” starała się realizować hasło „Frontem do wsi”. W przekonaniu Zegadłowicza (*Spółem to jest chłopskie w pysk*)¹⁵, ten kolejny zwrot do natury miał zupełnie inny charakter od XVIII-wiecznych tęsknot czułościowych i romantycznej fascynacji: „Nowa, wielka idąca era oprze się o ziemię, o wieś, o chłopą”. Nadejścia nowej ery, najważniejszej w dziejach świata, jak zapewniał autor, nie uświadamia sobie „zazwyczaj tępą tzw. inteligencją”. Na przeszkodzie nowym, ożywym prądom staje „znana, dufna ślepotą urbanistyczna”. Ale nie „finezje intelektualistyczne”, nie urbanizm i nie inteligencja mają przed sobą perspektywy. W artykule *Drogowskazy*, otwierającym pierwszy numer, Zegadłowicz uzasadniał tezę, że „chłop potęgą jest i basta” poprzez swoją nigdy nie-naruszoną rodowość, zachowany po dziś dzień tradycjonalizm oraz masę (piętnaście milionów). Pisał:

¹³ Cyt. za: E. Kozikowski, op. cit., s. 429—430.

¹⁴ Tamże, s. 449—452. List ze względów cenzuralnych nie został opublikowany.

¹⁵ „Wieś” 1934, nr 2.

W chłopie widzę potężny, wyraźny i jawny zadatek przyszłych kształtujących się kultur i — krocząc gościńcem tych dociekań — widzę na końcu zmierch wybujalego kapitalizmu i zbytniego urbanizmu — przeczuwam powstanie nowych ośrodków świadomej współpracy i współżycia z ziemią. Taką widzę przyszłość Polski, zbudowaną na historiozofii ladu i pracy, wspartą o ziemię, o ten najbar dziej słowiański dogmat życia, w rezultacie o człowieka ziemi — o chłopca!¹⁶

Kult ziemi, mit natury, skrzyżowany z ideologią państwowotwórczą, stanowił wykładnię programową „Wsi”. Redakcja podkreślała, że nowe czasopismo „będzie skupiać w sobie wszystko, co dotyczy zagadnień myśli i kultury zrodzonej z ziemi”. Już w pierwszym numerze ukazał się *Dodatek Literacki*, oddany do dyspozycji „wszystkich pisarzy, którym zagadnienia wsi i kontakt z ziemią są bliskie”. Z zaproszenia skorzystało jednak niewielu. W dziale poezji znajdujemy wiersze Mariana Kubickiego, Emila Zegadłowicza, Józefa Stożka, Józefa Boruty, Kazimierza Forysia oraz Arona Cotrusa, reprezentującego chłopską poezję rumuńską. Z prozy zamieszczono *Bombę w miasteczku* Gustawa Morcinka, *O Anusi, co w niebie płakała* Józefa Czechowicza, *Opowiadkę wigilijną* Stanisława Ligonia, *Wilię Skopów* Jakuba Sawczaka, *Wiosnę w Beskidzie* (fragm. *Zywota Mikołaja Srebrempisanego*) Emila Zegadłowicza, *Śmierć Dobosza* (fragm. *Orki na ugorze*) Jana Wiktora oraz *Pamiętniki chłopów* (fragmenty).

Wymieniony krąg nazwisk związanych z „Wsią” tylko w niewielkim stopniu rozszerzyła publicystyka (Karol Arct, Kazimierz Maj, Stanisław Kipta, Eugeniusz Kwiatkowski, Władysław Żyła, Zbigniew Arzt, Józef Chudy) oraz krytyka literacka i artystyczna (Kazimierz Czachowski, Stefan Essmanowski, Stanisław Młodożeniec, Jan Maklakiewicz, Jerzy Zawieyski). Spotykamy również na łamach „Wsi” próby reportażu (np. *Instynkty* Henryka Puziewicza) oraz silne zainteresowanie problematyką regionalistyczną, czego przykładem może być opublikowanie *Memoriału w sprawie utworzenia „Ogniska Ziemi”* Władysława Orkana. Postać autora *Wskazań* była szczególnie honorowana we „Wsi”, co znalazło wyraz w bloku materiałów Orkanowskich, przygotowanych z okazji odsłonięcia jego pomnika w Nowym Targu w 1934 r. „Orkan — pisał w związku z tą uroczystością Stanisław Kipta — to nie tylko wielki poeta, wspaniały człowiek, mistrz słowa, ale także budziciel mas chłopskich, duma wsi, twórca i ewangelia nowego wielkiego programu pracy wiejskiej”. Artykuł nosił znamieny tytuł: *Władysław Orkan jako wódz młodej wsi polskiej*. Uroczystości w Nowym Targu zainspirowały również samego Zegadłowicza, który poświęcił im impresyjny reportaż poetycki, pełen retrospekcji i przyszłościowych wizji (*Wskazania o północy*), zaś realny przebieg wy-

¹⁶ E. Z e g a d ł o w i c z, *Drogowskazy*, „Wieś” 1934, nr 1.

darzeń opisał Stefan Essmanowski (*Podhale swemu dumacowi*)¹⁷. Warto przy tej okazji podkreślić, że na Orkana powoływały się w latach trzydziestych różne czasopisma ludowe, reprezentujące w chłopskim ruchu literackim tego czasu odmienne orientacje ideowe. „Wsi” szczególnie bliska była działalności Orkana na polu regionalizmu (ideologiem ruchu regionalnego Kipta nazwał — i słusznie — autora *Listów ze wsi*), gdyż jego koncepcje w tej dziedzinie dały się pogodzić z państwowotwórczą linią pisma.

Linie tę „Wies” podkreślała na każdym kroku. Nie ograniczała się ona tylko do apologii piłsudczyzny. W stulecie powstania *Pana Tadeusza* Instytut Propagandy Państwowotwórczej przygotował specjalne wydanie poematu, poprzedzone wstępem Stefana Essmanowskiego. Dowiadujemy się z niego, że *Pan Tadeusz* to poemat rolniczy, którego zbiorowym bohaterem jest zaściankowa szlachta, niczym nie różniąca się — poza większą godnością i pewnością siebie — od chłopów. Dlatego nie należy go nazywać poematem szlacheckim, lecz „epopeją chłopca wyzwolonego”. „Dziś — pisał w omawianym wstępie (jego fragmenty „Wies” przedrukowała) „słynny wywiadowca „Pionowy” — ten od paru pokoleń wolny chłop polski, otrząsający z siebie resztki „pańszczyźnianej duszy”, niech nie odrzuci *Pana Tadeusza* jako „szlacheckiej”, jako „pańskiej” książki. Powinien czuć się rodzonym bratem dobrzyńskich Bartków i Maćków, może ówczasie kulturalnie młodszym, może przez niewolę opóźnionym, lecz dziś już dojrzałym sukcesorem rodzimej tradycji. Niechaj do niej nawiąże z dumą jako pewny, w prostej linii dziedzic prastarego, piastowego rodu”¹⁸.

Ów cytat pokazuje, jak różne możliwości interpretacyjne kryje w sobie tradycja literacka i do jakże różnych celów może być ona wykorzystywana. „Wies” na ogół sięgała do niej w imię idei solidaryzmu narodowego, wiejskiego przede wszystkim. Nic też dziwnego, że pisma ludowe o bardziej radykalnym obliczu (prasa młodochłopska) czy lewicowe, stojące na gruncie klasowych interesów chłopstwa, szybko rozszyfrowały prosanacyjny charakter nowego czasopisma, stawiającego sobie za cel wskrzeszenie „wielkiej kultury wsi” i podniesienie jej do „godności kultury narodowej”.

Zresztą „Wies” ze swoim prorządowym programem się nie kryła. Zagadłowicz pisał wprost, że „ideę prawdziwego odrodzenia kultury rdzenie polskiej, która tylko w ludzie tkwi”, widzi we wskazaniach Józefa Piłsudskiego. Apelował zarazem do inteligencji ludowej, aby nie odrywała się od ziemi, lecz na niej realizowała myśl państwowotwórczą.

¹⁷ Wymienione artykuły stanowiły właśnie ów blok materiałów Orkanowskich, zamieszczonych w nr 4—5 „Wsi” z 1934 r. *Memoriał* Orkana wydrukowano w numerze następnym (6—7).

¹⁸ „Wies” 1934, nr 4—5.

Dzień imienin Marszałka uczczony został specjalnym artykułem okolicznościowym (*Dziewiętnasty marca*), w którym dokonano gloryfikacji jego zasług dla Rzeczypospolitej. W podobnym tonie utrzymane były materiały związane ze śmiercią Piłsudskiego. Ów apologetyczny stosunek „Wsi” do obozu rządowego różni ją w sposób zasadniczy od prasy ludowej innych odcieni ideowych. „Młoda Myśl Ludowa” na przykład, podobnie jak cały ruch ludowy w latach trzydziestych, zajmowała stanowisko zdecydowanie negatywne wobec sanacji, nie mówiąc już o „Nowej Wsi”, której program zakładał rewolucyjne przeobrażenia ustrojowe i społeczne. Część pisarzy chłopskich, zwłaszcza samorodnych, ulegała wpływom endeckim i klerykalnym, co ujawniła „Wieś — Jej Pieśń”, a czego wymowny przykład stanowił program „Lirnika Wioskowego”, wychodzącego w Lidzie na Wileńszczyźnie w 1938 roku.

Cóż zatem „Wieś” łączyło z chłopską ideologią literacką lat trzydziestych? Przede wszystkim programowa opozycja wobec miasta i jego kultury. „Trzeba iść do ludu od ludu”, oprzeć się „na znajomości, na współżyciu i współczuciu z chłopem” — pisał w *Drogowskazach Zegadłowicz*. Wszystkie inne sposoby poznania tzw. „ducha ludu” (wsi, ziemi) i przyobleczenia go w narodową formę nazywa „inteligentkimi fanaberiami”. „Z chłopca, ze wsi [dla Zegadłowicza pojęcia te są tożsame, co jest znamienym rysem ideologii „Wsi”] wyjdzie nowe odrodzenie, nowe pokrzepienie sił, [...] z zastępów wielkiej masy ludowej wyłoni się pierwszej czy później rząd państwa i dusz”.

Te i im podobne enuncjacje programowe „Wsi” wnoszą pewne korekty do doświadczeń „Czartaka” i własnej praktyki literackiej autora *Powsinogów beskidzkich*. Nie ulega osłabieniu podstawowa opozycja: natura jako żywioł bezkształtny — kultura jako twór sztuczny, produkt cywilizacji i kreacyjnych zabiegów człowieka. Z owej opozycji wynika z jednej strony akceptacja pierwotnej przyrody i zrośniętego z nią integralnie chłopca (franciszkanizm, mistycyzm, ludowy sensualizm i konkretyzm, regionalizm), z drugiej zaś protest przeciwko współczesnej cywilizacji, produkującej zmaterializowane, pozbawione treści duchowych twory kultury i formy życia społecznego (antyurbanizm, antyintelektualizm). Powrót do natury i ludowego modelu kulturowego u Zegadłowicza i poetów kręgu „Czartaka” łączył się także — jak dowodzi Jan Prokop — z wyborem określonej koncepcji społeczno-politycznej dla odrodzonego państwa polskiego. Miał to być model państwa ludowo-konserwatywnego, w którym lud wiejski jako warstwa podstawowa narodu, a zarazem najmniej podległa zmianom, gwarantowałaby stabilność społeczną oraz prawdziwie narodowy charakter kultury¹⁹.

¹⁹ J. Prokop, *Prymitywizm w kręgu „Czartaka”*. (w:) *Problemy literatury polskiej lat 1890—1939*, seria I, Wrocław 1972.

Otóż wydaje się, że na łamach „Wsi” doktryna „Czartaka” nasycona została treściami społecznymi, których w niej nie było wcale, bądź były inaczej pojmowane. Ludowy bohater beskidzkich ballad przekształca się — co prawda nie w zamieszczanych tutaj utworach, lecz głównie w publicystyce — z naiwnego, świętego prostaczka w świadomego swej historycznej roli chłopca — podmiot narodu i państwa. Chłopska ideologia lat trzydziestych, którą na swój sposób także „Wies” współtworzyła, tym się bowiem charakteryzowała, że zgłaszane przez nią wizje i postulaty wyprzedzały praktykę literacką, a konkretne dokonania twórcze pozostawały niewspółmierne do roszczeń ideologów. Potwierdzają to w całej rozciągłości utwory zamieszczane we „Wsi”.

Przede wszystkim nawet ilościowo prezentują się one skromnie, mimo że w piśmie funkcjonował *Dodatek Literacki*, przekształcony później w *Dział Literacki*. Drukowano głównie poezję eksponującą motywy rustykalne. Świadczą o tym już same tytuły utworów: *Obrzęd*, *Grusze*, *Mleko*, *Kołodnicy*, *Betlejem* (J. Boruty), *Wowro* (K. Forysia), *Bruzda* (E. Zagadłowicza). Pod względem artystycznym wiersze te nie wniosły niczego nowego do rekwizytorni poetyckiej tzw. poezji chłopskiej, tkwiąc bardzo silnie w tradycji młodopolskiej i „Czartaka”. Analogicznie do poezji, na tematach i motywach regionalistyczno-folklorystycznych bazowała również proza, zmierzająca — w sensie artystycznym — w stronę ludowej stylizacji (gawędy Sawczaka i Ligonja), a w sferze tematyki podejmująca zagadnienia raczej społecznie neutralne (np. zwyczaje i obrzędy wigilijne, wątki podaniowo-baśniowe itp.).

Obraz wsi współczesnej i prawdziwego losu chłopskiego znalazł się co prawda w drukowanym fragmencie *Orki na ugorze (Śmierć Dobosza)* J. Wiktora, nade wszystko zaś w *Pamiętnikach chłopów*, ale utwory te nie powstały z inspiracji „Wsi”. Natomiast fakt ten nie jest bez znaczenia dla oceny ideologii i programu literackiego czasopisma, który realizował się nie tylko w postaci sformułowanej (artykuły programowe, publicystyka), ale i w polityce recenzenckiej (krytyka literacka) oraz w polityce przedruków, w zamawianiu artykułów u autorów nie związanych bezpośrednio z piśmem, w taktyce doraźnych sojuszy (np. poparcie Niecki w jego atakach na grupę Czuchnowskiego), w polemikach prasowych (np. z prasą „wiciową”) i deklaracjach prasowych (wspólny front z prasą Związku Młodzieży Ludowej, zwłaszcza z „Młodą Wsią”).

Ideologia literacka „Wsi” najpełniej wyraziła się w krytyce literackiej oraz w polityce recenzenckiej. Kazimierz Foryś w szkicu *Poezja wczorajsza i dzisiejsza* twierdził, że takie kierunki, jak ekspresjonizm czy futuryzm nie przystają do polskiej gleby (głównie futuryzm, ze swoją apologią wielkich miast i zdobyczy XX-wiecznej cywilizacji). Zdrową reakcją na przenikanie wymienionych kierunków było powstanie „Ponowy” i „Czartaka”, które przeciwstawiły im miłość i kult przyrody (ziemi)

oraz pierwiastki folklorystyczne (ludowość, wierzenia, obrzędy). Zdaniem Forysia, ten właśnie nurt zwyciężył. „Zawiodła epoka asfaltu — pisał. — Zewsząd idą fale nowych, ziemią pachnących idei”²⁰. Byt i ziemia to w polskiej świadomości jedno pojęcie — przekonywał tenże autor w innym artykule²¹, powołując się na wymowne dane statystyczne (70% ludności żyjącej na wsi stanowiło żelazny argument całej publicystyki ludowej, bez względu na jej polityczną i ideologiczną genealogię). Źródłem odnowy polskiej literatury — twierdził — była zawsze „ludowość”, w niej widział podłoże dla „nowej, rasowej sztuki polskiej”. Ludowość bowiem jest reakcją na „suchy pozytywizm” i „wyrafinowane przeestetyzowanie”. Pojmowana opacznie daje w literaturze flirt sentymentalny i radosny, opierający się na złudnym mniemaniu, że człowiek nie zarażony kulturą jest lepszy, radosny. W konsekwencji prowadzi to do malowania chłopca podług cech zewnętrznych (cyfrowane portki, pawie pióra itp.). Poezja „prawdziwie ludowa”, prymitywna jest najwierniejszym odbiciem życia, dając „przetworzenie nieudolne, ale prawdziwe jego treści”. Jej zaletą jest szczerość, prostota, bezpośredniość. Do tych „rodzimy wartości” — zdaniem Forysia — nawiązały właśnie „Ponowa” i „Czartak”

Programowy kult ziemi i wsi znajdował również specyficzny wyraz w twórczości. Cechą narzucającą się bowiem przy lekturze całej omawianej tu prasy jest przenoszenie idei i haseł programowych, eksponowanych w publicystyce, do twórczości *stricto* literackiej. Różne to dawało rezultaty, najczęściej — poza wybijającymi się indywidualnościami (Czuchnowski, Młodożeniec, Skuza, Zegadłowicz, Wiktor) — z literacko-artystycznego punktu widzenia mierne. W tej bowiem praktyce tkwi geneza swoistego partykularyzmu czy wręcz utylitaryzmu literackiego, prowadzącego w konsekwencji do literatury tendencyjnej, o znikomych walorach artystycznych.

Tematyka utworów pisarzy chłopskich mniejszej rangi przesiąknięta była z reguły albo klasowo-społecznym radykalizmem (obraz budzących się dążeń i aspiracji chłopskich, z wysunięciem na plan pierwszy działaczy i organizatorów rodzącego się ruchu chłopskiego), albo obracała się w kręgu od dawna zadomowionych w naszej literaturze stereotypów: chłopca bezgranicznie przywiązanego do ziemi, kierującego się instynktami, prymitywnego, wiernego tradycji, obyczajom i religii. Ow stereotyp był najczęściej zabarwiony ideologicznie, co w rezultacie dawało utwory w rodzaju *Instynktów* Henryka Puziewicza, gdzie bohaterski czyn biednego, prymitywnego chłopca, spieszącego w momencie śmiertelnego zagrożenia (powódź) z pomocą wiejskiemu bogaczowi, wytłumaczony został

²⁰ „Wieś” 1934, nr 6—7.

²¹ K. Forys, *Wieś i chłopi w literaturze*, „Wieś” 1934, nr 1, 2.

„wiekową solidarnością gromady”. Czyn ów biedniak okupił własnym życiem, co autorowi posłużyło za pretekst do następującej refleksji:

Z dna duszy wychynęły się atawistyczne instynkty gromady. Powie chłopu bez względu na to, jaki on tam był. Instynkt obrony bliźnich — prainstynkt państwa [podkreślenie moje — E. Ch.], przejawiający się pojęciem myślowym: jeden za wszystkich, wszyscy za jednego — ratuj swojego, zwyciężył przesłanki rozumowe, nakazujące widzieć jedynie siebie²².

Nie zawsze ideologia pisma wkraczała w sposób tak nachalny do twórczości literackiej. Jeśli chodzi o „Wieś”, to stosunkowo duża tolerancja dla innych postaw ideowych i artystycznych panowała w dziale recenzji. Na przykład *Pawie pióra* Kruczkowskiego oceniono jako świetną powieść, którą przeciwstawiono *Mateuszowi Bigdzie* — utworowi, co „zapaskudził” literaturę polską. Recenzent (J. Stożek) właśnie w Kruczkowskim widział „społecznego spadkobiercę Żeromskiego”, odmawiając zarazem prawa do tego miana Kadenowi. Stożek kończył swoją recenzję zachętą do lektury *Pawich piór* przez „robotników od kielni i chłopów od pługa” oraz chłopską i robotniczą inteligencję, gdyż Kruczkowski to „pierwszorzędny pisarz świata pracy”²³.

Z nie mniej pozytywną oceną spotkała się na łamach „Wsi” twórczość Wojciecha Skuzy, mimo że przedstawiono go jako „mocnego radykała” i „pełnego rewizjonistę”. Historia chłopca polskiego — pisał F. Rakoczy — przepuszczona została przez filtr pseudochłopskich pisarzy, zajmujących się chłopem ze względu na jego folklor i jego życie sielskie. Skuza w *Kumacu* dokonał rewizji rzekomego zbratania szlachty z chłopami. Na przykładzie losów życiowych Bartosza Głowackiego pokazał, jak owo zbratanie szabli z kosą wyglądało naprawdę. W recenzji znajdujemy pełną aprobatę dla antyszlacheckiej wymowy poematu, w którym uwypuklona została swoista ironia historii: to nie szlachta polska, ale zaborca, wróg, „obdarzył chłopca godnością człowieczeństwa — wolnością”. W *Kolorowych słowach* znalazł recenzent obraz „duszy chłopca”, świat jego pragnień i dążeń, zespolonych nierozzerwalnie z „czarną i ciężką, a tak przez niego umiłowaną ziemią”. Skuza — jego zdaniem — umie wczuć się nie tylko w psychikę chłopca, ale i inteligencji wiejskiej, bez względu na jej przekonania polityczne. Narodziny „człowieka słonecznego” nastąpią w wyniku zniszczenia tego, co stare, spróchniałe, a dokonać tego można poprzez solidarność klasową. Autor *Kolorowych słów* jest w oczach recenzenta wyznawcą tak pojmowanej klasowości chłopskiej, a na dowód przywołuje następujący fragment:

²² H. Puziewicz, *Instynkty*, „Wieś” 1935, nr 1—2.

²³ „Wieś” 1935, nr 3—4.

na miastach spleśniałych, na dworów rupiecicach / wstanie nowa Polska —
zrówna ludzki ród — / nad światem szczęście jak słońce zaświeci, / bo my mu
damy treść — my chłopci — my Lud!²⁴

Znacznie ostrzej potraktowano tomik Olchy *Przed świtem*, określając go mianem „wierszy proletariackich, dziwnie papierowych”. Recenzent (J. Stożek) dopatrywał się w nim nadmiernej tendencyjności, wynikającej z zapału rewolucyjnego. Olcha — twierdził — zatracił całkowicie własny, indywidualny wyraz, żyjąc strzępami poezji Czuchnowskiego²⁵. Stożek w swojej recenzji więcej polemizuje ze wstępem Czuchnowskiego do tomiku Olchy, niż z samymi wierszami tego ostatniego. Drażni go zwłaszcza klasowo-marksistowska analiza stosunków wiejskich, jakiej dokonał Czuchnowski. Dla autora *Pieniądza* bowiem wieś była pojęciem geograficznym, terytorialnym, a nie klasowym. Czuchnowski pisał:

Wieś w istotnym rozumieniu to i chłop i ks. proboszcz, i ks. policjant, i policjant-nauczycielka, i nauczycielka-dziedzic, i dziedzic-urzędnik administracyjny. „Wiejska” poezja, a poezja chłopska — to dwie różne poezje²⁶.

Terminem „poeci wiejscy” posługuje się, jego zdaniem, krytyka mieszczańska, chłopomańska i ludowcowa, która nie chce dostrzec nowej literatury chłopskiej.

Oto jeszcze jeden dowód, jak w dwudziestoleciu mówiono niby o tym samym — o literaturze chłopskiej — ale jakże różnym językiem i jak różne w gruncie rzeczy zjawiska obejmowano tym terminem. Kiedy Czuchnowski, utożsamiając pojęcie literatury chłopskiej z literaturą walczącego proletariatu, twierdził, że w walce starych i nowych sił społecznych literatura powinna spełniać swoje klasowe zadanie, kiedy widział ją jako „mocną awangardę artystyczną bojowego proletariatu”, na łamach „Wsi” w ramach literatury ludowej (chłopskiej) omawiano również *Kasine wesele* Roberta Rydza. Franciszek Lipiński zaliczył bowiem Rydza do pisarzy ludowych, wiążąc jego nazwisko z jednej strony z twórczością, jaką uprawiał Anczyc czy Galasiewicz, z drugiej zaś z piarstwem Jantka z Bugaja, Bojki, Magrysia czy Słomki²⁷.

Ale równocześnie ta sama „Wieś”, zamiast zapowiedzianej wcześniej recenzji z powieści Jalu Kurka *Grypa szaleje w Naprawie*, zamieściła anons, w którym powiadomiła czytelników, że „nic przez to nie stracą”. Pełniejszą motywację tego kroku znajdujemy w numerze 5—6 z 1935 roku, gdzie zwrócono uwagę, że problem chłopski staje się modny, co widać na łamach „Prosto z mostu”, „Ilustrowanego Kuriera Codziennego”, „Wia-

²⁴ F. Rakoczy [ps.?), *Wojciech Skuza*, „Wieś” 1935, nr 3—4.

²⁵ „Wieś” 1935, nr 3—4.

²⁶ M. Czuchnowski, *Wstęp do: A. Olcha, Przed świtem. Poezje*, Naprawa 1935, s. 4.

²⁷ „Wieś” 1935, nr 1—2.

domości Literackich”, a także szeregu innych, mniej poczytnych i ważnych pism. Jednak — zdaniem „Wsi” — łączy je wszystkie „zdecydowana wiejska moda”. W formie autonomicznej — podkreślono — problem ów jawi się w somodzielnym ruchu chłopskim i w stale rozrastającym się „piśmiennictwie chłopskim”.

Jak z tego widać, zjawisko literatury chłopskiej w dwudziestoleciu międzywojennym, zwłaszcza w latach trzydziestych, zaczynało wywoływać coraz szerszy rezonans społeczny, torując sobie drogę również do świadomości warstw kulturalnych. Zainteresowanie tą literaturą stopniowo rosło, ale wynikało ono w pierwszym rzędzie z przesłanek społeczno-politycznych (struktura społeczna i agrarna Polski międzywojennej), a dopiero w następnej kolejności z uznania dla jej walorów literacko-artystycznych. Dał temu wyraz Paweł Hulka-Laskowski w wywiadzie dla „Wiadomości Literackich”, którego fragmenty „Wieś” przedrukowała z odpowiednim komentarzem. Hulka przytoczył wymowne cyfry: 70% analfabetycznej, ciemnej i ubogiej wsi polskiej i 30% miast i miasteczek, bardziej jednak podobnych w stylu i standardzie życia do wsi, niż do miasta. Kto tam żyje? Jaki człowiek — pytał. Może tylko wegetuje — ale to nie temat na literackie metafory, ani nawet na „liturgizm Reymonta”.

Wieś jeszcze nie przemówiła własnym językiem i nie przemówił za nią dotąd nikt. Ci młodzi wiejscy pisarze, którzy piszą o wsi, piszą językiem mieszczańskim. Powstaje jakaś elegancja wądołkowska.

Pisarz chłopski — według Hulki — musi organicznie wyrastać ze wsi i mieć olbrzymi talent. „Wieś” w pełni podzielała to stanowisko, dodając od siebie:

Nie można, nie mając talentu, podpisywać się bezczelnie pod sukmanę, czy surdut chłopski; nie można, mając talent, pisać bez uprzedniego przetrawienia olbrzymich w tej dziedzinie dorobków literatury mieszczańskiej. Trzeba, opanowując arkany tworzenia mieszczańskiego, umieć skierować broń przeciwko jej wytwórcom. Na wiersz odpowiada się lepszym wierszem, na artykuł lepszym artykułem, na książkę lepszą książką²⁸.

Chłopski ruch literacki w latach trzydziestych swoją dynamikę zawdzięczał w dużym stopniu pokoleniu młodochłopskiemu. Owa dynamika przeradzała się dość często — co zauważył Czachowski w *Chłopskim froncie literackim* — w swoisty separatyzm i odznaczała się niezwykłą niekiedy zaborczością. Celowali w tym zwłaszcza ideolodzy chłopscy młodego pokolenia, czego przykładem może być zorganizowana przez CZMW „Siew” konferencja wiejskich przodowników kultury, w trakcie której doszło do spotkania jej uczestników z pisarzami. Z czterdziestu zaproszonych pisarzy przybyło zaledwie pięciu, z prezesem Polskiej Akademii

²⁸ „Wieś” 1935, nr 5—6.

Literatury — Waławem Sieroszewskim na czele. Relację z tego spotkania znajdujemy na łamach „Wsi” w artykule Jana Wiktora *Na marginesie zjazdu i życia*²⁹. Organizatorzy w rozesłanych wcześniej zaproszeniach napisali m. in.:

Uważamy, że literaci polscy za mało interesują się zagadnieniem wsi polskiej i wiejskiego proletariatu. [...] Domagamy się od literatury głębszego zainteresowania sprawami społecznymi i proletariackimi wsi polskiej.

Odnotujmy z tej dyskusji najbardziej reprezentatywne głosy, tak jak je zrelacjonował Wiktor.

A więc najpierw co wieś czyta? W opinii młodych przodowników kultury najbardziej poczytni na wsi są: Kraszewski, Sienkiewicz, Orzeszkowa, Żeromski, Reymont, Orkan, Rodziewiczówna. Ze współczesnych autorów Kruczkowski i Skuza oraz pisarze chłopscy (z relacji Wiktora wynika, że mianem tym obdarzono Kurasia, Magrysia i im podobnych twórców). Tylko brak bibliotek i wartościowej literatury — twierdzili młodzi działacze — nie sprzyja zaspokojeniu głodu czytania na wsi, umożliwiając tym samym przenikanie do tego środowiska różnego rodzaju szmiry brukowo-sensacyjnej. Najpoczytniejszy, ich zdaniem, jest Orkan, „bo to kawał chłopskiego życia, wyrwany z rzeczywistości i rzucony na karty”. W dziełach Reymonta i Orkana chłopci widzą odzwierciedlenie własnego życia. Tymczasem wielu pisarzy współczesnych straciło kontakt z wsią. Dzisiaj — głosili — nie jest już potrzebny obraz chłopca „w stanie pańszczyźnianym”, ale obraz chłopca twórczego:

Chłop musi zająć poczesne należne mu stanowisko w literaturze. Idzie o wielką stawkę, o kulturę ludową, o wzbogacenie jej nowymi zasobami. Książka musi zachęcać do walki. [...] Chcemy widzieć nowego Judyma, bojownika zwycięskiego, który by wyszedł ze wsi, pracował dla wsi. Pragniemy literatury budującej, zaspokajającej potrzeby duchowe, zachęcającej do postępu. Literatura powinna dawać wiarę w siebie, a społeczeństwu wiarę w wieś.

Nie brakowało — zdaniem Wiktora — głosów zdecydowanie demagogicznych. Jeden z działaczy postulował, aby wszyscy pisarze, jeśli chcą

²⁹ „Wieś” 1934, nr 4—5. Dalsze cytaty z relacji Wiktora pochodzą z tego numeru. Warto zwrócić przy tej okazji uwagę, że numer wcześniej (3) Józef Chudy w sprawozdaniu z *Dyskusji przodowników młodzieży wiejskiej z literatami w Warszawie* pisał — w przeciwieństwie do Wiktora — z pełną aprobatą o postulatach zgłoszonych pod adresem literatury: „Chcieliby oni [przodownicy — p. E. Ch.] w książkach znajdować siebie, odbłask ruchu młodzieży wiejskiej i to, jak powstaje i jak się tworzy nowa wieś. Pragną też odzwierciedlenia zwyczajów i obyczajów chłopskich w literaturze. Domagają się literatury o wsi dla wsi, byle w oświetleniu faktów jako tako krzepiącym, a nie biorącym wieś z najgorszej strony, jak to uczynione zostało np. w *Mateuszu Bigdzie*”. Negatywny sąd o powieści Bandrowskiego nie przeszkodził jednak redakcji w zamieszczeniu wywiadu z jej autorem („Wieś” 1934, nr 6—7).

trafić pod strzechy, poszli śladem Kruczkowskiego, gdyż „dzisiaj nie ma jednej chłopskiej chaty, w której by nie leżał *Kordian i cham*”. Autor *Wierzb nad Sekwaną*, przytoczył w charakterze kontrargumentu, jakże wymowne fakty. Według opinii wydawcy pism Orkana, książki tego uznanego gremialnie za wyraziciela odrodzonej wsi pisarza „rozeszły się — w tym środowisku — może w 10 egzemplarzach” (sic!), a *Kordian i cham* ukazał się — w trzytysięcznym nakładzie — sumptem samego autora.

Z relacji Wiktora rysuje się jasno model literatury postulowanej przez działaczy młodowiejskich, reprezentujących — jakby nie było — organizację prosanacyjną (Centralny Związek Młodzieży Wiejskiej „Siew”). Miała to być literatura agitacyjna, dostarczająca budujących wzorów i idei, służebna wobec klasowych interesów chłopstwa, pokazująca jego dążenia polityczne i aspiracje kulturalne. Na model takiej literatury autor *Orki na ugorze* nie mógł przystać. Nie tylko zresztą on. Stanisław Młodożeniec, sam skrytykowany przez Czachowskiego za hotentotyzm kulturalny, stwierdził w trakcie dyskusji, że „w gwarze stołecznego miasta [zjazd odbywał się w Warszawie — p. E. Ch.], w hałasie, w powietrzu przesyconym benzyną czuję więcej wsi, niż w słowach działaczy i przedstawicieli młodowiejskiego ruchu”. Również Wiktor odmówił im miana reprezentantów autentycznej wsi, pisząc:

„Nie było chłopca, zdrowego żywiołu od pługa, sierpa, kosy, wyrosniętego z rodziny polskiej i nie oderwanego od tej gleby [...], który by wydarł z siebie, wykrzyczał wszystko, co go boli i raduje. [...] Przyszli ze skargami na literaturę i literatów, żądali tematów takich i owych, a każdym zdaniem wykazywali dobitnie, że współczesnej literatury, właśnie biorącej tematy ze wsi, nie znają, że nazwiska autorów wyrosłych ze wsi lub z proletariatu związanego z chłopem, po raz pierwszy słyszą.

Zdaniem Wiktora, nie można pisać radośnie o wsi, kiedy ta pogrążona jest w biedzie i zacofaniu. Czytelnik wiejski łaknie co prawda legendy i splendoru królów, bo kompensuje w ten sposób swoje niedostatki. Generalnie jednak polemizuje autor z postulowanym modelem literatury tendencyjno-optimistycznej:

„Mów o słońcu temu, który w zimie bez butów chodzi, [...] mów o radości temu, którego niezniszczalnym marzeniem jest funt omasty, [...] mów o Judyźmie, wielkim ofiarństwie, Polsce mocarstwowej, mów o sprawiedliwości, o godności, o przebudowie świata, o zniesieniu krzywdy temu chłopcu, z którego łachy opadają, który trzy jajka musi sprzedać, aby pudełko zapalek kupić, który widzi, jak poniewierają jego godność, który widzi, że tylko w czasie wyborów jest otoczony czułą opieką, aby być przedmiotem szalbierstw i oszustw.

Wiktor dostrzega chłopca buntowniczego, mogącego „zatrząść podwalinami ustrojów”. Cytuje nawet zdanie, wypowiedziane przez jednego z nich: „Spróchniał świat, kopnąć i rozsypie się”. Chłop cierpi nędzę i jest ponizany na każdym kroku: przez starostę, urzędników, intelligen-

cję. Te wrzody — pisze — trzeba rozpalonym nożem wycinać, choćby się miały splukać krwią. Powołuje się przy tej okazji na literaturę radziecką, gdzie „pisarz proletariacki w imię dobra ogólnego o tym pisze, woła o naprawę, stawia pod pręgierz. [...] U nas tę prawdę kryje się konfiskatami”. Stąd dla literatury wynikają inne zadania: nie kreślić Polski mocarstwowej, bo przez brudne i ciasne małe okienka chłopskiej izby takiej nie widać. Najpierw chleb, buty, łach na grzbiet dziecka, boso zdążającego do szkoły — powiada Wiktor — a potem książka. „Współczesna literatura powinna też to zobaczyć i żądać poprawy krzykiem i kułakiem”.

Poglądy Wiktora nacechowane są radykalizmem społecznym, na jaki rzadko pozwalali sobie nawet bardzo postępowi ideolodzy chłopscy. Wiktor bowiem chłopca nie mitologizował klasowo w imię jego historycznych zadań. Odmienna postawa filozoficzno-światopoglądowa, jakiej hołdował podówczas twórca *Wierzb nad Sekwaną*, dała o sobie znać zwłaszcza pod koniec artykułu, kiedy szansę prawdziwego odrodzenia wsi widzi autor w szkole, w której „rodzi się nowy Polak, miłujący książkę jak chleb powszedni”. Trochę to niespójne z uprzednio wyrażonymi poglądami i osłabia ich ostrą wymowę, ale opozycji wobec dziarskiej literatury tendencyjnej, fałszywie optymistycznej, w niczym nie łagodzi. Wiktor swoje poglądy na literaturę chłopską rozwinął w książce *Błogosławiony chleb ziemi czarnej*, sytuując je w szerokim kontekście przemian społecznych i kulturalnych, dokonujących się na wsi międzywojennej.

„Wieś” w publicystyce społeczno-politycznej atakowała ruch ludowy za przerost polityki prowadzący do politykierstwa, propagowała na niespotykaną w innych pismach skalę idee regionalistyczne, środowisko wiejskie uważała za rezerwuar sił biologicznych i kulturalnych narodu, z niechęcią odnosiła się do miasta i jego kultury, choć była przeciwna izolacji cywilizacyjnej wsi³⁰. Ruch młodochłopski próbowała odizolować „od wpływów politycznych w sensie partyjnym”, uważając, że zorganizowana młodzież wiejska w Polsce powinna stać na platformie pozytywnej pracy dla państwa jako „najwyższej treści życia społecznego i narodowego”. Czasopismo Małopolskiego Związku Młodzieży Ludowej, wysuwając na pierwszy plan „całokształt kultury wsi” i w niej widząc jedyne źródło

³⁰ Kazimierz Maj w artykule *Wieś a miasto* („Wieś” 1934, nr 2, 3, 4—5) przestrzegał przed izolacją cywilizacyjną wsi. Żeby nie stała się ona swoistym rezerwatem kulturowym, powinna — zdaniem autora — przyswajać sobie najwartościowsze zdobycze cywilizacji miejskiej (np. elektryfikację, mechanizację), w tym także urbanizm, który próbuje pogodzić „technikę miast z wymogami higieny życia fizycznego i duchowego” oraz przywrócić człowiekowi naturalny kontakt z przyrodą (miasto-ogród). Maj w próbach stworzenia literatury chłopskiej widział protest przeciwko wyjałowionej kulturze miasta, ale twierdził jednocześnie, że to za mało, aby stworzyć „oryginalną kulturę wsi”. Jego zdaniem, do tego potrzebna jest „intelektualizacja” wsi, pod jednym wszakże warunkiem: „Wieś, cywilizując się, musi zostać wsią”.

odrodzenia, świadomie starało się pomijać kwestie polityczne i ideologiczne.

Jeden z publicystów pisał:

Dziś — kiedy chłop uzyskał prawa polityczne, gdy uzyskał własne państwo, w którym mają decydujący głos bojownicy o prawa ludowe, czas już skierować wysiłki ruchu ludowego w kierunku gospodarczym, w kierunku organizowania chłopu do wspólnego wysiłku przy naprawie chorego warsztatu rolnego, melioracji, tworzenia spółek maszynowych, instytucyj spółdzielczych, przetwórczych, handlowych itd.³¹

Sprawy polityczne w państwie „Wieś” uważała za załatwione. Czas skończyć z rozpolitykowaniem wsi, należy zerwać radykalnie z metodami prowadzącej do niczego „ludowości politycznej” — oto często pojawiające się na łamach pisma zawołania. Solidaryzm społeczny — pisał Józef Stożek — kończy się tam, gdzie zaczyna się giełda pieniężna i gorsza od niej giełda polityczna. Klasowość ruchu chłopskiego była dla publicystów „Wsi” pojęciem za ciasnym. Ich zdaniem, „nowa, zrodzona z ducha wsi myśl, wciągnie w swoją orbitę całokształt życia państwowego”. Sądziли oni, że między prawym i lewym skrzydłem myśli społecznej w Polsce istnieje olbrzymia luka, którą starali się wypełnić „myślą pośrednią”. Stożek pojmował ją jako syntezę materializmu i idealizmu (typowy eklektyzm), stawiającą „Wieś” po „lewej stronie barykady społecznej”³².

Pismo stale podkreślało, że jedyną siłę, zdolną rozwiązać zagmatwany splot zagadnień społecznych w Polsce, stanowi chłop. Stąd widziało potrzebę stałego rozbudowywania „światopoglądu chłopskiego”, co w praktyce polegało na wprowadzeniu doń elementów ideologii państwowotwórczej. Duże nadzieje pokładano także w regionalizmie, wierząc że ruch ten „potrafi odemknąć dostęp do źródeł zdrowej siły w młodym społeczeństwie chłopskim”. „Wieś” odcinała się zarówno od kapitalizmu, jak i komunizmu, odrzucała faszyzm jako nacjonalistyczny ruch mieszczański, krytykowała prawicę społeczną z Dmowskim na czele oraz nie akceptowała politycznych form ruchu ludowego. Ale kiedy miała sama wskazać polityczne i moralne wzorce oraz idee, zdobyła się na stwierdzenie, że „ostał się tylko Marszałek Piłsudski — szczytowy wzór bezinteresowności, szczerego bohaterstwa i geniuszu młodej słowiańszczyzny”³³.

W tej sytuacji o jakimś skonkretyzowanym programie „Wsi” trudno mówić. W sensie ideologicznym i politycznym deklarowała się ona po stronie sanacji, choć eklektyczny i liberalny profil dopuszczał na jej łamy również poglądy niezupełnie zgodne z oficjalną linią pisma. Wystarczy przypomnieć entuzjastyczną recenzję *Pawich piór* Kruczkowskiego, dużą

³¹ S. K i p t a, *Drogi postępu chłopu polskiego*, „Wieś” 1934, nr 3.

³² J. S t o ż e k, *U progu*, „Wieś” 1934, nr 6—7; *W ogniu dyskusji*, „Wieś” 1934, nr 8—9.

³³ T a m ż e.

tolerancję dla *Nowej Kultury* Czuchnowskiego, czy utrzymaną w rzeczowym tonie polemikę z „Wiciami” i „Młodą Myślą Ludową” oraz *Agraryzmem* Miłkowskiego. Są to fakty godne podkreślenia choćby z tego względu, żeby uświadomić sobie w pełni miejsce „Wsi” w chłopskim ruchu literackim i jego ideologii w latach trzydziestych. Nie jest to bowiem w żadnym razie miejsc wysunięte najdalej na prawo. Przeciwnie, mimo oficjalnych związków z sanacją i państwowotwórczej linii, „Wieś” w niektórych sprawach, zwłaszcza dotyczących kultury i literatury chłopskiej, zajmowała stanowisko podobne, a niekiedy wręcz zbieżne z prasą ludową, wyrażającą w sposób znacznie bardziej autentyczny i reprezentatywny chłopskie aspiracje do kultury.

Na tle wspomnianych na początku czasopism widać wyraźnie, że jej program literacki w większym stopniu niż przesycone ideologicznymi treściami enuncjacje programowe „Nowej Wsi” czy „Młodej Myśli Ludowej” kładł nacisk na zagadnienia estetyczne i powinności etyczne literatury. „Wieś” kult ziemi próbowała ożenić z kultem państwa. Chłopi jako klasa społeczna mieli być w tym mariażu istotnym łącznikiem, ale nie celem głównym. Toteż — poza Młodożeńcem i Wiktorem — nie trafili na jej łamy radykalni ideolodzy i pisarze chłopscy, związani z ruchem ludowym bądź młodochłopskim spod znaku „Wici”, nie mówiąc już o samorodnych pisarzach ludowych, po których nie ma tu nawet śladu. Ci ostatni bowiem, w latach szczególnego nasilenia dyskusji wokół literatury chłopskiej, które w drugim dziesięcioleciu międzywojnia wykroczyły poza partykularne chłopskie podwórko, zeszedli na zupełny margines życia literackiego, szukając, dawnym zwyczajem, schronienia pod opiekuńczymi skrzydłami różnego rodzaju efemeryd, lub podejmując własne inicjatywy wydawnicze³⁴.

„Wieś” w chłopskim ruchu literackim lat trzydziestych usytuowała się mniej więcej pośrodku, jeśli brać pod uwagę jego zróżnicowanie ideowe, a zarazem niejako na zewnątrz tego ruchu, gdyż reprezentowała tzw. sektor wiejski sanacji, montowany dla przeciwwagi politycznego ruchu ludowego, będącego najbardziej samodzielną i autentyczną reprezentacją klasy chłopskiej w Polsce międzywojennej. Wymowna jest pod tym względem lista osobowa czasopisma. Z wyjątkiem Młodożeńca i Wiktora publikowali tu pisarze, którzy — jak Zegadłowicz i Kubicki — do radykalnej ideologii społecznej dopiero dochodzili, bądź tkwili na pozycjach

³⁴ W Trembowli wychodził jakiś czas „Ogólnopolski Informator”, z dodatkami literackimi „Czar Wiersza” i „Złoty Róg”, gdzie znaleźć można utwory zarówno pisarzy autentycznie ludowych, jak i różnego rodzaju grafomanów. Wydawano tutaj również tomiki poetyckie (m. in. J. Kapuścińskiego), co z uwagi na mierny poziom tekstów oraz niedostatki techniki drukarskiej czyniło z nich niejednokrotnie przedmiot ironicznych komentarzy — zob. S. Czernik, *Chłopskie piarstwo samorodne*, Warszawa 1954.

neutralnego pod względem ideowo-politycznym regionalizmu. „Wieś” nie stroniła również od autorów będących przedmiotem ostrych ataków lewicy chłopskiej szeroko pojętej. Świadczy o tym wywiad z Juliuszem Kadenem-Bandrowskim, gdzie autor *Mateusza Bigdy* broni swojej powieści, twierdząc, iż pokazuje ona chłopca zdemoralizowanego duchowo wielowiekową pańszczyzną i obcą niewolą, który u zarania odrodzonej Polski, „mimo potężnych zdrowych instynktów, nie może swojej dziejowej misji spełnić”³⁵. Redakcja zapowiadała również wywiady z Aleksandrem Świętochowskim, Janem Dąbrowskim i Ignacym Matuszewskim, ale nie zdążyła swoich planów zrealizować.

Badając zatem zjawisko literatury chłopskiej w dwudziestoleciu nie należy zapominać, że istniał w niej nurt — reprezentowany m. in. przez „Wieś” — który inspirowała i kontrolowała sanacja. Na lewo od tego nurtu uplasowali się agraryści ze swoją wizją kultury i literatury (*notabene* wcale nie tak odległą od tego, co w tym względzie proponowało czasopismo Małopolskiego Związku Młodzieży Ludowej i inne wiejskie organizacje młodzieżowe podporządkowane sanacji) oraz pisarze zorientowani na marksizm, nierzadko powiązani z KPP.

„Wieś” świadomie chciała zająć pozycję centrową, siląc się — z różnymi, jak się okazało, rezultatami — na ową „myśl pośrednią”. W opinii jej publicystów wymienione wyżej orientacje ideowe składały się na chłopską lewicę społeczną. Ich samych zadowalała pozycja umiarkowana, mająca im jednak zapewnić miejsce „po lewej stronie barykady społecznej”. Pisali więc o „idącej Ludowej Polsce”, nawoływali do „walki o świadomą myśl chłopską”, marzyli o „zdobyczej kulturze chłopskiej” jako zwiastunie „imperium kultury ludowej”, a mimo to akceptowali istniejący porządek społeczny i deklarowali poparcie dla obozu rządowego.

Pozostaje na koniec pytanie, kto znajdował się w chłopskim ruchu literackim dwudziestolecia na prawo od „Wsi”? Otóż — rzecz znamienna — ale klasyczna prawica w ruchu tym nie stanowiła żadnej siły. Nie znaczy to, iżby w dwudziestoleciu międzywojennym nie było pisarzy chłopskich o prawicowo-konserwatywnych przekonaniach. Zachowawcze poglądy prezentowali najczęściej pisarze samorodni starszej generacji, nie nadążający za przemianami, jakie dokonywały się w świadomości społecznej młodego pokolenia chłopów, co ujawniła dyskusja wokół *Listu dyskusyjnego* M. Czuchnowskiego we „Wsi — Jej Pieśni”. Udało się też niektórym czasopismom o orientacji prawicowej (np. „Prosto z mostu”) skupić wokół siebie pióra chłopskie. Ale z tego kręgu ideowego nie wyszedł — poza przedsięwzięciami typu organizacyjnego — żaden bliżej

³⁵ M. Kubicki, *Rozmowa z Juliuszem Kadenem-Bandrowskim*, „Wieś” 1934, nr 6—7.

sprecyzowany program literatury chłopskiej, który spotkałby się z szerszym rezonansem społecznym. Wprawdzie ambicje takie miał wspomniany „Lirnik Wioskowy”, lecz jego próba zorganizowania pisarzy ludowych „pod sztandarem krzyża symbolizującego odwieczne zasady moralne narodu polskiego” oraz stworzenia „literatury ludowej nie uznającej haseł radykalnych, a zwalczającej prądy destrukcyjne, hołdujące ideom komunizmu”³⁶ zakończyła się kompletnym fiaskiem (pismo po dwóch numerach upadło, nie zdoławszy sobie zapewnić współpracy ani jednego znanego pisarza ludowego, nie mówiąc już o nazwiskach liczących się podówczas pisarzy o chłopskiej genealogii społecznej).

Literatura chłopska w dwudziestoleciu była wytworem nowych jakościowo aspiracji klasy chłopskiej w dziedzinie kultury. Razem z literaturą proletariacką stanowi ona wymowny przykład narodzin literatur klasowych, wyrosłych na fali masowych ruchów emancypacyjnych, te zaś — jak to wykazał S. Żółkiewski³⁷ — zadecydowały o nowym kształcie kultury literackiej w Polsce międzywojennej. Literatura chłopska kształtowała się w owym czasie w oparciu o różne ośrodki dyspozycji politycznej, toteż w badaniach nad nią jest rzeczą konieczną ustalić, jakiej proveniencji ideowej są programy artystyczne i dokonania twórcze, manifestowane pod hasłem różnorako pojmowanej chłopskości, wiejskości czy ludowości.

³⁶ *Nasz program*, „Lirnik Wioskowy” 1928, nr 1 (czerwiec).

³⁷ S. Żółkiewski, *Kultura literacka* (1918—1932), Wrocław 1973.